

*O tym, co pisano w prasie o produkcji zegarków w Zakładach Mechaniczno – Precyzyjnych „BŁONIE”:*

a) *Wyciąg z publikacji:* „INŻYNIEROWIE POLSCY W XIX i XX WIEKU”, Wydawnictwo Polskiego Towarzystwa Historii Techniki, TOM X - pod redakcją prof. dr hab. inż. Zdzisława Mrugalskiego, Warszawa 2007 – rozdział pt. „Zakłady Mechaniczno-Precyzyjne MERA - BŁONIE w Błoniu k. Warszawy (1956-1976)” str. 272 – 279 – autor Kazimierz Żelazkiewicz (Warszawa), Główny Technolog w Z.M.P. „Błonie” w latach 1959 - 62

b) Któregoś ranka w październiku 1959 r. zastałem leżącą gazetę na mym biurku. Nie miała pierwszej części. Brak tytułu i daty. Wewnątrz fotografia zegara na stacji PKP. Pod nią „Przepraszam, która godzina?” i obok „Prawie wszystko o zegarkach”. Żadnej wzmianki o zegarkach montowanych w fabryce ZMP-Błonie.

„**Trybuna Mazowiecka**”. Dn. 23.10.59. Redaktor Irena Frąckowiak powtarza w swym reportażu tytuł z poprzedniej gazety - Przepraszam, która godzina?... W streszczeniu podaje jej zafascynowanie Nową Hutą w 1950 r. „Makrokosmos przemysłu dla tysięcy ludzi pracy. Miliony ton stali. Bloki mieszkalne za zbożami, za ziemią zaoraną, ludzi wabi Nowa Huta, Kędzierzyn.

Przenosi się z makrokosmosu do mikrokosmosu, do fabryki zegarków w Błoniu. Podziwia inż. Żelazkiewicza, wykształconego, kulturalnego, wielce czytanego, po pięćdziesiątce. Porównuje Szwajcarię z fabrykami zegarków, przylegającymi do zboczy gór z sytuacją nizinną Błonia. Fabryka ta dotyka pól i pastwisk, obok rowek z krwawnikiem, cykorii, kurzu, krowy, dalej szczeka prawdziwy wsiowy kundel. Jakies domki z kwiatami u okien, a obok portiernia, w niej strażnik w mundurze. Jeszcze Mazowsze, a już przemysł precyzyjny.

Przed wejściem do hali montażu czuje tchnienie ciepłej wilgoci - cieplarnia (szkoda, że tego nie zauważyło Biuro Projektów, K.Ż.) Podziwia czystość - klinika. Urządzenia montażowe, precyzja, przyrządy kontrolne, cisza. Plan 350 tys. zegarków w 1965 r. Inż. Żelazkiewicz objaśnia co to jest spirala Archimedesowa (tzw. włos) w zegarku i jaką spełnia w nim rolę.

Dyrektor inż. Banaszyński z zadowoleniem mówi, że porzucił stanowisko w Starachowicach (gdzie praca już sama szła), żeby w Błoni, po dniach i nocach biegać nad uruchomieniem montażu przyszłego zegarka.

Pani redaktor zwierza się dyrektorowi - „stałam w dyżurce przed wejściem do fabryki, gdzie młoda kobieta oferowała pracę swojego męża, technika kontroli w Radomiu. Niech by mieszkał w hotelu robotniczym — ale tak by chciał pracować przy produkcji zegarków. Epiczny romantyzm roboty w Nowej Hucie powtarza się w Błoni.

I tak nasz przemysł zegarkowy ma człowieka, który pieścił myśl o nim w czasie. Inż. Żelazkiewicza inż. Banaszyński nazywa pierwszym ze specjalistów tej branży w kraju. Co prawda, pierwszych budzików doczekał się w Łodzi, pod koniec roku 1950, realizując cele swoich studiów i idee pracy.

c) „**Trybuna Ludu**”. Dn. 25.10.59. Redaktor Janusz Bień, pod tytułem: Polski zegarek na taśmie, umieszcza zdjęcie z dnia 24.10.59 pierwszych zegarków zmontowanych z części radzieckich. W treści swego artykułu opisuje halę montażową, jakość zegarka i proponuje zmianę nazwy na tarczy godzinowej, aby nie utożsamiać go z „łką, dużym pastwiskiem” wg Słownika Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk.

d) „**Express Wieczorny**”. Dn. 25.10.59. Pod tytułem: Pierwszy polski zegarek na rękę wyjdzie z montażu 26 bm. W treści „Express” stwierdził to naocznie, odwiedzając Zakłady Mechaniczno-Precyzyjne w Błoniu. Zegarek będzie bliźniakiem najmłodniejszego w tej chwili zegarka radzieckiego („kirowskij”), który produkują Moskiewskie Zakłady im.Kirowa. Dalej podaje, że od 26 bm. z każdego z 8 stołów montażowych w Błoniu schodzić będzie co 2 minuty jeden zegarek. Pierwsza seria to zegarek zmontowany całkowicie z części radzieckich. Nowa, własnej produkcji, jest tarcza godzinowa.

e) Redaktor Wojciech Kubicki 25.10.59. W artykule podtytułem *W polskiej Genewie. Uwaga -zegarek* opisuje rodowód zegarka i jego znaczenie dla człowieka na tle wynalazków.

Błonie to dawna fabryka z „wieku pary”, przekształcona częściowo w nowoczesną. Dyrektor Banaszyński zaprasza słowami „musi Pan to zobaczyć. Koniecznie”. Inż. Dąbrowski oprowadza gościa po hali produkującej części, narzekając na braki materiałów jakościowo (skład chemiczny) oraz wymiarowo. Sala montażowa: stoły ustawione jak w akademickiej stołówce. Na nich różne urządzenia montażowe.

Pan Kubicki po parogodzinnym zwiedzaniu fabryki, stwierdza: „widziało się to i owo, stocznie, potężne elektrownie, silniki okrętowe, wielkie jak czynszowe kamienice. A jednak zegarki, choć takie małe i niby już zdegradowane - fascynują. Wyjeżdżam naładowany wrażeniami, trochę zawstydzony swoim poprzednim wyobrażeniem na temat produkcji zegarków. Bo choć ludzie latają już w Kosmosie to produkcja zegarka nie przestała być diabelnie trudna”.

f) „**Trybuna Ludu**”. Dn. 27.10.59. Redaktor St. Z. pod tytułem *Pierwszy polski zegarek z Błonia z dodatkiem: dziś początek, w 1965 r. — 350 tysięcy sztuk*. Oto niektóre wypowiedzi redaktora:

„Pierwsze wrażenie po wejściu, to dużo światła, biel fartuchów i przytłaczająca cisza. Wydaje się, że stanęliśmy na progu nowoczesnej sali operacyjnej, wielkiego szpitala... Jesteśmy w Fabryce Wyrobów Precyzyjnych w Błoniu pod Warszawą, skąd przed paroma dniami wyszedł pierwszy polski zegarek na rękę i skąd w 1965 r. wyjdzie ich 350 tysięcy, a więc średnio 1000 szt. dziennie... to odpowiednik najnowocześniejszego z produkowanych obecnie w ZSRR „Kirowski”... W roku 1960 fabryka wypuści ich 50 tys., w 1961-100 tys., w 1965 - 350 tys., a w 1966 - 600 tys. Od r. 1964 fabryka opierać się będzie na częściach własnej produkcji (oprócz sprężyn i kamieni - łożysk)... W Błoniu powstała Zasadnicza Szkoła Zawodowa... powstanie Technikum Mechaniki Precyzyjnej.

Wypowiedzi redaktora, uzyskane od dyr. Banaszyńskiego w przyszłości zmieniały się. Części własnej produkcji wprowadzono do montażu stopniowo, w małej ilości, na próbę ich przydatności. Już od 01.10.59. A 30.10.61 wszystkie części były własnej produkcji — nie od r. 1964 jak podał redaktor. Importowano — tak jak i przemysł szwajcarski, podobnie i w ZSRR — sprężyny i kamienie z fabryk specjalistycznych.

Na zdjęciu: Główny Technolog inż. K. Żelazkiewicz wręcza pierwsze zmontowane zegarki dyr. Zakładu H. Banaszyńskiemu.

Podobne wręczenie nastąpiło 30.11.61 zegarków z pierwszej partii 1000 szt. z części własnej produkcji (dwa tygodnie przed terminem).

g) „**Życie Warszawy**”. Dn. 27.10.59. Redaktor (Ch.) pod tytułem *Polski zegarek „Błonie” opuścił taśmę*. Stwierdza tam: jedna linia - stół montażowy (w przyszłości 8 taśm), kilkudziesięciu chłopców i dziewcząt montujących z części radzieckich (fabryki Kirowa) z cyferblatem (tarczą godzinową) błońskiej produkcji. Fabryka w Błoniu dopiero od r. 1962 będzie montowała zegarki z części własnej produkcji. Konstruktorzy przewidują odmiany: odporne na wstrząsy, wodoszczelne, nawet samonakręcające się. Zegarek BŁONIE nie ustępuje markom *Tissot* lub *Delbana*. Montaż kontrolowany jest przez urządzenia elektroniczne, wykonane przez Zakład Urządzeń Radiotechnicznych Politechniki Warszawskiej. W przyszłym roku fabryka zmontuje 50 tys. zegarków. Ilość będzie wzrastała do r. 1966, do 600 tys. sztuk rocznie.

h) **„Panorama. Śląski Tygodnik Ilustrowany”**. Dn. 08.11.59. Pod tytułem *Konkurenci Szwajcarów* umieszcza fotografię z „Trybuny Ludu” i podaje (w streszczeniu): zegarek marki „BŁONIE” produkcji Zakładów Mechaniczno-Precyzyjnych w Błoniu jest na wskroś nowoczesny, płaski, z centralnym sekundnikiem, białą tarczą, nakładanymi złotymi cyframi, ma 16 kamieni, odpowiada klasie popularnej *Delbany*, to bliźniak radzieckiego „Kirowskiego”. Licencję otrzymaliśmy z ZSRR. Stamtąd będziemy sprowadzać części i montować aż do czasu opanowania ich produkcji w kraju.

i) **„Express Wieczorny”**. Nr 1 z 2.01.1961. Pod tytułem: *Dwa oseski rodzimej produkcji* podaje: Te dwa „oseski” przyszły na świat niewiele miesięcy temu. Dużo się o nich pisało. Pierwszy to polski zegarek na rękę „BŁONIE”. Pan Tadeusz Dyngler jest głównym dyspozytorem w zakładach, gdzie produkuje się pierwsze polskie zegarki na rękę. Czy jest pan zadowolony z „Błonia”? Bardzo. Można mnie posądzić o stronniczość. Ten zegarek noszę 2 miesiące - spóźnił się o 1 minutę. Nie zdejmuję go z ręki, nawet gdy rąbię drewno. Byłem na Zjeździe Ekonomistów w Skarżysku. Pokazałem go kolegom. Podobał się. Będą na niego „polowali” w sklepach.

j) **„Trybuna Mazowiecka”**. Dn. 16.02.62. Redaktor Tadeusz Lachowicz w artykule pod tytułem *BŁONIE na drodze do 300 tysięcy*, podaje (w skrócie): Makrotechnika i mikrotechnika - to jedynie dwa różne kierunki działania jednej techniki. Co jest trudniej zrobić - potężną turbinę czy małe mechanizm zegarowy? I dlatego chyba uzasadnione jest pewne rozżalenie błońskiej załogi, że wy konanie tak poważnego zadania - jak wyprodukowanie 1000 pierwszych zegarków (z części własnej produkcji) i to przed wyznaczonym przez rząd terminem, nie zostało właściwie zauważone... A przecież... Polska mechanika... Trzeba wykonać 20 tysięcy precyzyjnych narzędzi, tak wysokie wymagania dokładności sięgają 2-3 mikronów.

k) **„Przegląd Techniczny”**, nr 16 z dn. 19.04.64. Redaktor Henryk Stasikowski pod tytułem *Czas mierzony zegarkiem BŁONIE*, podaje w skrócie historię fabryki zegarków od r. 1953. Nazywa Błonie poligonem szkolenia specjalistów dla Błonia i Sochaczewa, „gdzie mechaniką precyzyjną zajmował się miejscowy zegarmistrz, a przemysłem - kowal”... Załączkiem był „wydział precyzyjny warszawskich zakładów radiowych im. Kasprzaka... do starych hal fabrycznych, po produkcji zapalek, wkroczyła forpoczta nowoczesnego przemysłu, mechaniki precyzyjnej... Z trudem dało się ściągnąć kilkunastu specjalistów z Wrocławskiej Fabryki Wodomierzy i z zakładów warszawskich, kilku absolwentów Politechniki Warszawskiej. W latach następnych 100 absolwentów szkół zegarmistrzowskich... Wielkim zaskoczeniem był nagły odpływ załogi w sezonie zaiste ogórkowym i powrót jesienią... Pierwszy objaw przywiązania się robotników do zakładu nastąpił po zakończeniu kursów zawodowych”. Historią zakładu kierowali ówczesni politycy, często pochodzący z „awansu społecznego”. Zlikwidowaną fabrykę zapalek zastąpiła fabryka kooperacyjna sprzętu motoryzacyjnego. Bo taka była wówczas „moda”. Koniecznością była pomoc w produkcji samochodu „Warszawa”. Też naśladownictwo radzieckiego modelu. Zegarek miał być szansą dla mieszkańców przy trasie kolejowej Błonie - Sochaczew, na terenie zielonego zagłębia Warszawy. Był przez parę lat. Trzeci asortyment - tarcza telefoniczna była wsparciem dla odtwarzającej się fabryki aparatów telefonicznych i telegraficznych - też na parę lat.